Moje miasto w ruinach

Moje miasto w ruinach –
brodzę w powodzi gruzów,
mijam brudną kałużę, rura
pękła, źródło życia umyka
bezpowrotnie stracone.

Na pogruchotanym rynku
kikuty spalonych drzew
w niebo wbite czarnymi
szpikulcami wołają bezgłośnie.

Stara kobieta w kolorowej
chustce na chłopców pokrzykuje,
co koncert blaszanymi wiadrami
czynią w kolejce, ciężarówka
wojskowa wodę z baniaków rozdziela.

A dalej szkoła w jednej izbie
z domu czyjegoś się ostała,
w dziurawym suficie słońce
smugą pada wprost na głowę
jasnowłosej dziewuszki,
skandują dzieciaki:
mama tata dom
dziadek babcia wolność

Nie płaczę już, uważnie kroki
stawiając na potrzaskanym chodniku,
sąsiad kłania się kapelusz zdejmuje,
ktoś głośno puścił muzykę przez okno
bez szyby, a ja na kwiaty spoglądam

wyrosłe w popiołach miasta mego
– barwy ciemnoczerwonej.

Słupsk, 12 maja 2022 rok